

Alina Kietlińska, STRUKTURA SPOŁECZNA LUDNOŚCI KULTURY PRZEWORSKIEJ, „Materiały Starożytne”, t. 9: 1963, s. 7—98.

Praca A. Kietlińskiej ma na celu omówienie przemian struktury społecznej ludności kultury przeworskiej oraz przemian demograficznych. Problematyka objęta zakresem pracy jest bardzo szeroka i dla badań wielu dziedzin życia w okresie późnolateńskim i wpływów rzymskich będzie miała podstawowe znaczenie. Stanowi ona podsumowanie dotychczasowego stanu bądź nad zagadnieniami społeczno-demograficznymi ludności kultury przeworskiej, z uwzględnieniem szerokiego tła porównawczego, obejmującego współczesne źródła z całej niemal Europy.

Należy wyrazić ubolewanie, że „cykl produkcyjny” od momentu napisania do wyjścia drukiem trwał cztery lata. Wiele omawianych zagadnień uzyskało nowe naświetlenie w pracach, które ukazały się w tym czasie. Pragniemy więc zwrócić szczególną uwagę na zagadnienia, jakim poświęcono dotychczas mniej uwagi.

Materiał z cmentarzysk nie może samodzielnie służyć do ustaleń liczby ludności znaczniejszych obszarów, o czym przekonuje niepowodzenie próby obliczenia na tej podstawie gęstości zaludnienia. Wydaje się, że do tego rodzaju obliczeń konieczna jest analiza całości materiału, w tym także osadniczego¹. Szczególnie jaskrawo uwidacznia się to na przykładzie Śląska. Na podstawie analizy cmentarzysk (przyuszczalnie bez grobów pojedynczych i cmentarzysk składających się z kilku grobów) autorka przypuszcza, że optimum ludnościowe przypada na tym terenie na I w. Tymczasem analiza osadnictwa wykazuje, że w wieku tym liczba ludności jest najmniejsza z całego czasu trwania kultury przeworskiej. Od tego okresu następuje stopniowy wzrost, który doprowadza do optimum ludnościowego w końcowej fazie kultury przeworskiej.

Obraz oglądany przez pryzmat materiałów z cmentarzysk jest szczególnie zdeformowany przy końcu okresu wpływów rzymskich przez znaczne zmniejszenie się ilości grobów, które nie idzie w parze z zanikiem osadnictwa. Jak świadczą cmentarzyska typu dobrodzieńskiego, jedną z przyczyn tego stanu rzeczy może być zmiana form grobów.

Natomiast określenie na podstawie dużych cmentarzysk liczebności grupy ludzkiej użytkującej cmentarzysko zakończyło się pełnym powodzeniem, dając prze-

¹ Wyłącznie na podstawie danych archeologicznych, po przyjęciu poprawek uwzględniających stan badań, można się pokusić o określenie gęstości zaludnienia na małych, bardzo dobrze przebadanych odcinkach terenu. Dla większych przestrzeni konieczne wydaje się w dalszym ciągu wyjście od analizy gospodarki.

ciętną zbliżoną dla znacznych obszarów kultury przeworskiej, co jeszcze bardziej ją uprawdopodobnia. Nieco wyższa przeciętna uzyskana na podstawie innych analiz² jest raczej wynikiem niedokładności szacunkowych ustalenia liczby grobów niż błędów samej metody. Wydaje się, że celowe byłoby przy obliczaniu gęstości zaludnienia stwierdzenie, że grupa ludności wykorzystująca cmentarzysko zamieszkiwała przypuszczalnie jedną osadę (oczywiście niekoniecznie przez cały czas w tym samym miejscu), stanowiłoby to ważną przesłankę metodyczną do obliczeń gęstości zaludnienia i ogólnej liczby ludności³.

Dyskusyjne jest w świetle wyników pracy, powszechne zresztą w naszej literaturze, przeciwstawianie sobie grobów popielnicowych i jamowych. Z podziału tego nie wynikają żadne reguły (co wykazuje praca). Nie można tych dwu form wiązać z podziałem płciowym ani zróżnicowaniem majątkowym, ani też z różnicami etnicznymi. Dla rozwiązania tego problemu punktem wyjścia powinna być rekonstrukcja części obrzędu pogrzebowego. Spalenie zwłok na stosie mogło nastąpić w znacznej odległości od miejsca ich zakopania⁴ lub na cmentarzysku, albo w jego pobliżu. We wszystkich jednak wypadkach spalone kości należało zebrać w jakieś naczynie, aby móc je przenieść do jamy grobowej — czyli na tym etapie we wszystkich rodzajach obrzędu spalone kości znajdowały się w naczyniu. Naczynie użyte do tego celu mogło być wykonane z gliny, a także z innych materiałów, np. naczynia brązowe, małe wiaderka drewniane, szkatułki, naczynia drewniane, koszyczki lub woreczki z płótna albo skóry. Następnym etapem było przeniesienie i złożenie tych szczątków we wcześniej przygotowanej jamie grobowej. W związku z tym nasuwa się pytanie: czy przepalone szczątki kostne wsypywano do jamy grobowej, czy wkładano je wraz z przyniesionym naczyniem? W świetle do dziś istniejących obyczajów, naczynia i sprzęty używane w czasie obrzędu pogrzebowego nie mogą już potem służyć do innych celów. Czyli naczynie użyte w czasie obrzędu pogrzebowego, o ile nie zostało złożone do grobu, musiało być wyrzucone lub zniszczone. Wydaje się zatem bardziej logiczne, że naczynie takie wkładano razem ze szczątkami ciałaopalenia do jamy grobowej. Tak przeprowadzona rekonstrukcja obrzędu doprowadza do wniosku, że pierwotnie prawie wszystkie groby były „popielnicowymi”. Dlatego trudno uchwycić jakieś prawidłowości między tymi dwoma grupami grobów chociażby w bogactwie ich wyposażenia, gdy groby jamowe dzielą się na cały szereg drobniejszych grup. Bez uszeregowania, a wcześniej wyróżnienia naczyń, w których złożono szczątki, niemożliwa jest odpowiednia klasyfikacja grobów. Natomiast przeciwstawianie grobów popielnicowych wszystkim grobom jamowym jest niesłuszne, gdyż część naczyń wykonanych nie z gliny w ówczesnych pojęciach wartości stała bez wątpienia wyżej niż naczynia gliniane.

Zagadnieniem, które budzi zawsze wiele wątpliwości, jest sprawa wyposażenia grobów. Należy zgodzić się z autorką, występującą zdecydowanie przeciw stosowaniu wskaźnika ilościowego przy określaniu wyposażenia grobów. Wskaźnik ten może spełnić pewną rolę jeśli jest ograniczony wskaźnikiem jakościowym, tzn. nie ilość przedmiotów decyduje o bogactwie grobu, lecz ich rodzaj w powiązaniu jednak

² K. Godłowski, *Studia nad stosunkami społecznymi w okresie późnolateńskim i rzymskim w dorzeczu Odry i Wisły*, Warszawa—Wrocław 1960, s. 54—74.

³ Uogólnienie takie przyjął ostatnio J. Wielowiejski, *Przemiany gospodarczo społeczne u ludności południowej Polski w okresie późnolateńskim i rzymskim*, „Materiały Starożytne”, t. 6: 1960, s. 41.

⁴ J. Sztybel, *Obrządek pogrzebowy na Górnym Śląsku w okresie wpływów rzymskich*, Bytom 1964, s. 86.

z ilością. Ta ostatnia metoda jest szeroko stosowana⁵. Wydaje się, że pełnym rozwiązaniem problemu stopnia wyposażenia grobów byłoby zastosowanie metod matematycznych łączących przy analizie oba te wskaźniki w jednym określeniu cyfrowym. Do tego określenia należałoby włączyć także właściwy wskaźnik jakościowy określający jakość przedmiotów, sposób ich wykonania, rodzaj surowca itp. Przy uwzględnieniu czynnika jakości należałoby wziąć także pod uwagę i funkcję wtórną przedmiotów, np. symboliczną rolę tarcz czy nożyc. Bez uwzględnienia czynnika jakości grób książęcy nie różni się od innych przeciętnych bogato wyposażonych grobów, dopiero jakość przedmiotów i sposób ich wykonania czynią z nich zjawiska nieporównywalne. Bez uwzględnienia wskaźnika jakości stawiany jest znak równania między bogato zdobionym inkrustowanym grotem oszczepu a jego najbardziej prymitywnym odpowiednikiem.

Interesujące jest zagadnienie odzwierciedlenia się przemian politycznych (wojen, przesunięć ludności) w materiale z cmentarzysk. Na przykładzie cmentarzyska w Wymysłowie, pow. Gostyń, stwierdza autorka, że w drugiej połowie II w. nastąpiły zakłócenia w postaci braku grobów z tarczami (według wcześniej omówionych danych oznaka głowy rodu), wystąpienia w partii cmentarzyska z drugiej połowy II w. grobów zastępczych, co interpretuje jako groby wojowników, którzy nie powrócili z wyprawy wojennej. Innego rodzaju ślady zaobserwowano na cmentarzysku w Młodzikowie, pow. Środa, gdzie wystąpiło gwałtowne zwiększenie się ilości grobów na przełomie II i III w. W większości były to groby kobiece, co może świadczyć o wyruszeniu mężczyzn na wojnę. Nagły wzrost liczby pochówków interpretowany jest jako przyłączenie do rodu młodzikowskiego części innego rodu (?)⁶. Również i plan cmentarzyska wskazuje na przyłączenie innej grupy za czym przemawia pewne wyodrębnienie grupy grobów, przeważnie kobiecych, z tego okresu. Natomiast spadek liczby grobów w następnym okresie, interpretowany jako wynik naturalnego wzrostu na przełomie II i III w., mógł mieć i inne przyczyny, np. ponowne odłączenie tej grupy lub części rodu z przyczyn ekonomicznych (przeludnienie).

W tym okresie zakłócenia występują także i na innych cmentarzyskach. O przemianach na przełomie II i III w. świadczą nie tylko zakłócenia na cmentarzyskach, lecz także wiele zjawisk kulturowych i osadniczych⁷, a przede wszystkim chronologia cmentarzysk w Polsce środkowej i południowej. Mamy tu dwa podstawowe typy cmentarzysk: cmentarzyska trwające od okresu późnolateńskiego lub początku okresu wpływów rzymskich, które swój największy rozwój przeżywają na przełomie II i III w. zanikają w pierwszej połowie lub około połowy III w., oraz drugi typ pojawiający się w drugiej połowie II w. i trwający do IV w. Nieliczne tylko cmentarzyska są używane przez cały okres wpływów rzymskich, a pewna grupa trwa tylko do około przełomu II i III w. Przemiany w osadnictwie to np. pojawienie się skupiska osadniczego w okolicy Opola poprzednio całkowicie niezamieszkanego.

Nie ustrzegła się autorka kilku błędów merytorycznych. Cmentarzysko w Nosolicach datowane jest do końca trzeciej ćwierci II w. Nie jest to ścisłe, gdyż

⁵ Np. Godłowski, *Studia...*, s. 52, 53; A. Dymaczewski, *Cmentarzysko z okresu rzymskiego w Młodzikowie, pow. Środa*, „Fontes Archaeologici Posnanienses”, t. 8—9: 1957—1958, s. 429, 430.

⁶ Autorka pisze, że do rodu młodzikowskiego dołączyły się rodziny z tego samego rodu, co stoi w sprzeczności z pierwszą częścią tego samego zdania, gdzie mówi, że było to cmentarzysko grupy rodowej.

⁷ Na przemiany ludnościowe w tym okresie zwraca uwagę także Godłowski (*Studia...*, s. 98, 99), wskazując na powstanie przy końcu II w. całego szeregu cmentarzysk bez zanikania starych.

w grobie 5/6 wystąpiła jednodzielna zapinka z podwiniętą nóżką, której wcześniej jak na w. III datować nie można. Przy omawianiu centrów politycznych w starszym okresie wpływów rzymskich wymienione jest tylko jedno na Śląsku w okolicy Opola. Jest to nieporozumieniem. Obszar w okolicy Opola do drugiej połowy II w. jest prawie całkowicie niezamieszany, natomiast z centrami polityczno-osadniczymi należy się liczyć w tym okresie nad Ślężą, na południe od Wrocławia, w południowej części Opolszczyzny i w dorzeczu Baryczy.

Wiele zagadnień omawianych w tej pracy przy obecnym stanie badań nie podlega dyskusji, przedstawiają one po prostu stan naszej wiedzy i dopiero dalsze badania mogą ten stan zmienić. Właśnie to podsumowanie jest jedną z głównych zasług pracy.

Grzegorz Domański

1. K. ...
 „Archiv für Kunde der Naturgeschichte der Provinz Posen“, Warszawa 1850, t. 1, s. 1-100, tab. 10, 2 plany.

Opisany przez nas ...
 ...
 ...

...
 ...
 ...

...
 ...
 ...

...
 ...
 ...

...
 ...
 ...